

Wakeman Rock Ensemble

(Dokończenie ze str. 1)

wą karierę. Jedną z jego pierwszych formacji, po rozstaniu z YES, był RICK WAKEMAN ROCK ENGLISH ENSEMBLE. Wczoraj, na zamkowym dziedzińcu mieliśmy okazję posłuchać po raz pierwszy w Polsce, Ricka Wakemana i jego

Ludzie — orkiestra

Wakeman Rock Ensemble

PONAD dwadzieścia lat temu, Rick Wakeman — legendarny keyboardzista grupy rockowej YES — rozpoczął soló

(Dokończenie na str. 2)

KURIER

Nr 1086200 32834

PONIEDZIAŁEK
27 WRZEŚNIA 1993 R.

syna Adama. Tworzyli świetny Wakeman Rock Ensemble.

Fani bez trudu rozpoznali, że Rick i Adam pierwszymi akordami przypomnieli utwory z sołowej płyty taty Wakemana „Sześć żen Henryka VIII”. Po opowieściach muzycznych o żonach angielskiego monarchy usłyszeliśmy standard „Summertime”. Polska, rockowo-jazzowa publiczność przywitała ten utwór gorącymi brawami.

Niespodzianką wieczornego koncertu był wspólny występ Wakemanów ze szczecińską dziecięcą grupą wokalną „Arfik”. Artyści akompaniowali dzieciom do dwóch utworów śpiewanych w języku polskim.

Przypomnijmy, że koncert miał miejsce w zamkowej scenie. Nie zdziwiło więc usłyszenie paru utworów z płyty „Opowieści o królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu”.

Prawie dwugodzinny koncert zakończyły wariacje nt. utworów Schumanna i Prokofiewa. Wcześniej Rick Wakeman — eks-student londyńskiej Royal College of Music — stwierdził, że jego muzycznymi idolami są Chopin i Prokofiew. Podkreślić należy niebywałą perfekcjonizm Ricka i Adama Wakemanów. Stanowili razem świetny duet keyboardowy: po prostu ludzie-orkiestra.

(luk)

KRÓL KLAWISZY NA ZAMKU

Ostatniej niedzieli na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich mieliśmy kontakt z żywą legendą. Zagrał Rick Wakeman w duecie ze swoim synem Adamem. Przed przyjazdem do naszego miasta artyści mieli niewielkie kłopoty ze skompletowaniem sprzętu, który utknął gdzieś w drodze, jednak przy pomocy TV Szczecin wszystko udało się sfinalizować, a Rysiek i Adam zagrali ostatecznie na wypożyczonych instrumentach.

A czym nas uraczyli? Przede wszystkim wirtuozerią oraz utworami The Beatles, Eltona Johna, Gershwina, muzyki klasycznej i naturalnie — własnymi.

Nicmałym zaskoczeniem dla publiczności był występ naszych Jeszcze Młodszych. Trzy piosenki przy akompaniamencie gitary Ryśka Leoszewskiego i obu klawiszowców zaśpiewały dzieci z zespołu ARFIK. To było bardzo ciepłutkie.

W finale całości dopełniła ferria sztucznych ogni i jak to na zamku — standing ovation i wielokrotne bisy, czyli standard!

Można się sprzeczać, czy muzyka, której słuchaliśmy w niedzielę, podoba się młodym, czy nie, i czy oprócz sprawności technicznej wykonawców w koncercie znalazło się coś więcej niż tylko wzdychanie do przebrzmiałej popularności. Nie w tym jednak rzecz, bo zdaniem Rokendrolowca szacuneczek dla Legendy obowiązkowo się należy. CHOLKI

Alojz Sztyft

środa 29 września 1993

DZIENNIK SZCZECIŃSKI